

Robert Mielhorski*

 <https://orcid.org/0000-0002-8655-1828>

Listy Mieczysława Jastruna do Karola Wiktora Zawodzińskiego w archiwum Biblioteki Narodowej w Warszawie

Streszczenie

W artykule omówionych zostało siedemnaście listów skierowanych przez poetę Mieczysława Jastruna do „krytyka Skamandra”, Karola Wiktora Zawodzińskiego. Listy te przechowywane są w archiwum Biblioteki Narodowej w Warszawie. Ów blok korespondencji rozpada się na dwie części: pierwszą stanowią przesyłki skreślone przez Jastruna w okresie międzywojennym, drugą – z okresu powojennego, wysyłane do 1948 roku. Te rękopisy Jastruna są wielotematyczne, jednak wiodącą rolę pełnią w nich refleksje poświęcone ogólnym sprawom poezji i aktualnym zjawiskom życia literackiego – tak międzywojennego, jak i czasu, gdy poeta pełnił w latach powojnia także obowiązki redaktora łódzkiego, marksistowskiego periodyku „Kuźnica” (stąd też część korespondencji napisana została na firmowych kartkach pocztowych czasopisma lub na jego papierze firmowym); dostarczają one informacji dopełniających wiedzę o obu pisarzach, ich stanowiskach natury artystycznej i światopoglądowej, stanowią również asumpt do dalszych badań obszaru krytyki literackiej, choćby w zakresie wskazanych w artykule polemik.

Słowa kluczowe: Mieczysław Jastrun; Karol Wiktor Zawodziński; korespondencja literacka; życie literackie; poezja międzywojenna i powojenna do 1948 roku

* Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, e-mail: rmielhorski@wp.pl

Mieczysław Jastrun's letters to Karol Wiktor Zawodziński in the archives of the National Library in Warsaw

Summary

The article is a discussion of seventeen letters written by the poet Mieczysław Jastrun to the “Skamander critic” Karol Wiktor Zawodziński. The letters are kept in the archives of the National Library in Warsaw. The volume of the correspondence is divided into two parts: the first one is those written by Jastrun during the interwar period, and the second one comes from after the war, sent up to the year 1948. The Jastrun manuscripts are multi-thematic, yet the leading role is played by reflections on the general issues of poetry and the current phenomena of the literary life – both during the interwar period and the post-war time when the poet was the editor of the Łódź-based Marxist periodical “Kuźnica” (that is why part of the correspondence was written on the periodical company postcards or letterhead); they provide supplementary information on both writers including their viewpoint on art and the world; they also encourage further research into literary criticism, at least that related to the polemics referred to in the article.

Keywords: Mieczysław Jastrun; Karol Wiktor Zawodziński; literary correspondence; literary life; interwar and post-war poetry up to 1948

Karola Wiktora Zawodzińskiego i Mieczysława Jastruna, krytyka i poetę, dzieli różnica doświadczeń jednego pokolenia. Zawodziński, nazywany nadwornym krytykiem Skamandra¹, urodził się w 1890 roku, był zaledwie cztery lata starszy od poetów Kazimierza Wierzyńskiego czy Juliana Tuwima, a w świecie krytyki rówieśnikiem Leona Pomirowskiego, Waława Borowego, Karola Ludwika Konińskiego czy Stanisława Baczyńskiego². Jastrun z kolei, urodzony w 1903 roku,

1 Jak zauważa krytyka: zarówno pierwszej fali, jak i drugiej (następców, także z lat 30.). Zob. J. Błoński, *Poezja głębi*, [w:] tenże, *Poeci i inni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 180.

2 O generacyjnej przynależności krytyka zob. J.Z. Białek, *Poglądy krytycznoliterackie Karola Wiktora Zawodzińskiego*, Ossolineum, Wrocław 1969, s. 7. Ponadto Białek periodyzuje działalność Zawodzińskiego wedle trzech faz jej rozwoju: 1921–1927, 1928–1939, 1945–1949. Korespondencja omawiana w tym artykule przypada więc na dwa ostatnie okresy. Jastrun debiutuje tomikiem w 1929 roku, Zawodziński rok wcześniej wyraźnie zwraca się ku Skamandrowi (stąd

należał już do następnego pokolenia twórców. Jego książkowy debiut poetycki ukazał się nakładem Ferdynanda Hoesicka u progu „ciemnej dekady” międzywojnia, czasopiśmienniczy natomiast miał miejsce kilka lat wcześniej i najpierw w almanachach literackich. Choć Jastrun ogłaszał swe wiersze przed rokiem 1925, to jednak dopiero druk utworu *Wielki Wóz* w „Skamandrze” traktował jako swą pierwszą, w pełni dojrzałą, oficjalną publikację prasową. Zawodziński od razu, od chwili ukazania się pierwszego tomu młodego poety, zatytułowanego *Spotkanie w czasie*, zwrócił baczniejszą uwagę na autora. Stało się tak, mimo że była to liryka różniąca się poznawczo od wzorca twórczości skamandryckiej, bliska natomiast neosymbolizmowi³ czy też postsymbolizmowi. Krytyk dał temu zainteresowaniu wyraz w recenzji *Poezja Jastruna*, którą ogłosiły poczytne „Wiadomości Literackie” w 1930 roku (nr 5), później sugerował nawet Jastrunowi w korespondencji ubieganie się o nobilitującą Nagrodę Młodych PAL (list z 14 I 1936⁴), było na to jednak już – ze względów metrykalnych – za późno. Debiutancki tom dwudziesto-sześcioletniego twórcy, jakkolwiek nie w pełni, wpisywał się mimo to w ogólności w ten typ wrażliwości czytelniczej, którą reprezentował i poświadczał Zawodziński w swych wypowiedziach o współczesnej liryce, i której wierny był do końca swego dość krótkiego, 59-letniego życia. Jan Błoński zauważył niegdyś, że „Jastrun miał dwu krytyków, którzy w jego twórczości znaleźli spełnienie własnych marzeń o poezji: Zawodzińskiego przed wojną i Flaszena po wojnie”⁵. Poeta jednak nie do końca, nie bez zastrzeżeń przyjmował rozważania krytyka i recenzenta jego książek. Zawodziński poinformował go w liście – a to był pierwszy kontakt obu, datowany na 1935 rok – o publikacji swego szkicu w „Przeglądzie Współczesnym” (1935, nr 164). Wcześniej pisał o Jastrunie jeszcze w „Roczniku Literackim” (1932). Autor *Dziejów nieostyglých* był jednak wobec anonsowanego tekstu z „Przeglądu...” dość sceptyczny. W liście do Juliana Przybosia notował: „Niespodziewanie dostałem list od Zawodzińskiego, w którym donosi mi, że w »Przeglądzie Współczesnym« ukaże się wkrótce jego dłuższe studium o mojej poezji: - Nie spodziewam się »sprawiedliwej oceny«”⁶. Studium to nosiło tytuł *Ciemność rzeźbiona westchnieniem ze złota...* i z pewnością odegrało pewną rolę w długofalowej recepcji międzywojennej liryki Jastruna.

też zaznaczona została cezura 1928 roku), nieco wcześniej „obserwujemy pogłębienie metody krytycznej Zawodzińskiego m.in. przez wykorzystanie doświadczeń formalistów rosyjskich” (tamże, s. 70).

3 Związki poezji Jastruna z symbolizmem czy też neosymbolizmem podkreślało wielu krytyków i badaczy, m.in. M. Podraza-Kwiatkowska, A. Sandauer i J. Błoński.

4 Listy Jastruna w tym artykule lokalizował będę wedle podanych w nawiasie dat ich powstania.

5 J. Błoński, dz. cyt., s. 185.

6 *Listy Mieczysława Jastruna i Juliana Przybosia z lat 1928–1955*, oprac. T. Kłak, „Kresy 1994, nr 4, s. 273.

Zestaw korespondencji Mieczysława Jastruna do Karola Wiktora Zawodzińskiego zachował się w archiwum Biblioteki Narodowej w Warszawie⁷ i jest to komplet 17 mniej lub bardziej obszernych listów i kartek z lat 1935–1948, które podzielić można na dwie osobne części. Pierwsza bowiem obejmuje przesyłki z okresu przedwojennego, pisane w latach 1935–1938, druga natomiast z okresu już po wojennego, z lat 1945–1948 (krytyk zmarł 14 grudnia 1949 roku w Toruniu). Poza dwoma, przesłanymi z Wieńca Zdroju i Zakopanego, nadawane były one w Łodzi, gdzie przed wojną mieszkał Jastrun i zatrudniony był jako nauczyciel Społecznego Polskiego Gimnazjum Męskiego⁸, po wojnie zaś pracował w tym mieście w redakcji czasopisma „Kuźnica”. Są to nie tylko dwa okresy wyznaczone cezurą historyczną i w nie mniejszym stopniu rzecz jasna biograficzną, ale i światopoglądową, a zwłaszcza *stricte* poetycką – artystyczną. Już we *Wstępie do Godziny strzeżonej* (1944), a potem w inicjalnym wierszu *Liryka* z tomu *Rzecz ludzka* (1946) poeta akcentował przełom, który dokonał się w jego twórczości, podkreślał zwrot ku poezji, jak powiadał: „nagich faktów”⁹. Zawodziński tego modelu wiersza jednak już nie był w stanie zaakceptować. W liście z 28 V 1947 roku – pisanym zatem rok po publikacji pierwszej książki powojennej – zauważał Jastrun: „żał mi, że nie uznaje Pan całego mojego wojennego i obecnego »dorobku« poetyckiego, do którego ja przywiązuję pewną wagę, lekce sobie ważąc wszystko co przed 39-tym rokiem napisałem”. Jeśli w latach przedwojennych uprawiał twórca poezję samotniczą, kontemplacyjną, posiłkującą się symbolem i językową poliwalencją, choć i niewolną czasami od akcentów oraz treści społecznych (zwłaszcza zawartych w zbiorze *Dzieje nieostygłe*¹⁰), pozostając poza jakimikolwiek środowiskami czy ugrupowaniami literackimi¹¹, to po wojnie stał się jednym z prawodawców programu marksistowskiej „Kuźnicy”. Ta wzmianka z listu Jastruna świadczyć może, że jego konwersja ideowa – choć proces ten, jak wspominałem, był widoczny już w międzywojniu – była głęboka i zapewne niekoniunkturalna. Korespondencja z tego okresu w dużej mierze dotyczy współpracy Zawodzińskiego z tym łódzkim periodykiem, związana jest z kierowanymi do pisma tekstami krytyka i ich losami

7 Wspominał o nim też Tadeusz Kłak w przypisie do korespondencji Jastrun – Przyboś. Zob. tamże. Na ujawnienie treści korespondencji omawianej w niniejszym artykule otrzymałem zgodę syna poety, pana Tomasza Jastruna.

8 Zob. R. Mielhorski, *Mieczysław Jastrun w Łodzi 1931–1939*, „Przegląd Humanistyczny” 2019, nr 4.

9 „Nie bój się! Nazwij rzeczy po imieniu (...) // Notuj eksplodujące pod palcami chwile, / Fakty nagie (...)” (M. Jastrun, *Wstęp*, [w:] tenże, *Godzina strzeżona*, ZZLP, Lublin 1944, s. 5).

10 W *Strumieniu i milczeniu* mowa jest wprost o „socjalizmie”.

11 Należy wspomnieć o krytycznym stosunku Jastruna do przedwojennych łódzkich periodyków kulturalnych i otwartej niechęci do druku w tych niespełniających oczekiwań poety pismach. Choć nie zawsze był on w tym zakresie konsekwentny (przykładem tego choćby periodyk „Wymiary”). Zob. R. Mielhorski, *Mieczysław Jastrun w Łodzi...*, s. 99.

(drukiem, spowolnieniem druku, wycofaniem, sprostowaniem) lub z zachętą do ich sporządzenia.

Listy Mieczysława Jastruna adresowane do Karola Wiktora Zawodzińskiego ogniskują się wyraźnie wokół kilku centrów problemowych. W swej najciekawszej bodaj części dotyczą spraw poezji jako takiej, w ogólności; ponadto liryki samego Jastruna, będąc tym samym namiastkowym, szczątkowym do niej autokomentarzem. Korespondencja ta pokazuje nam również poetę w jego dniu powszednim, tyleż jednak pośród uciążliwych obowiązków zawodowych, co w zakresie jego nieustającego otwarcia się na sprawy sztuki oraz życia literackiego, np. w odniesieniu do aktualnych polemik: Zawodzińskiego z Julianem Przybosiem czy Franciszkiem Siedleckim. Widać w tych listach personalne uprzedzenia Jastruna, choćby wobec krytyka Stefana Napierskiego, które potem zostaną załagodzone po spotkaniu obu pisarzy, o czym pisze poeta w jednym z listów, czy wobec czytanej z dystansu czasowego liryki Jana Kasprowicza. Wspomina Jastrun o swych pracach literackich z okresu przedwojennego i powojennego (przygotowywanie tomu *Strumień i milczenie*, początek prac nad książką o Mickiewiczu, redagowanie wraz z Sewerynem Pollakiem antologii poezji rosyjskiej). Niektóre wzmianki korespondencyjne pełnią zdają się funkcję *stricte* fatyczną, mają najwyraźniej jedynie podtrzymywać znajomość poety z krytykiem, ale – z drugiej strony – nie unika też Jastrun zaznaczenia dyferencji. Pojawia się także w drugim bloku listów wizerunek poety-redaktora, członka dziennikarskiego kolektywu, od którego nie wszystko zależy; ale i współtwórca pisma, z którym niekiedy ściśle i deklaratywnie się identyfikuje (wskazując np. niewłaściwy ideowo adres wydawniczy tekstu Zawodzińskiego skierowanego do „Kuźnicy”), czasem zaś od niego się dystansuje (np. zrzucając decyzje redakcyjne na temat druku na redaktora naczelnego, Stefana Żółkiewskiego).

Szersze spojrzenie na sprawy poezji przedstawił Jastrun w liście z 14 stycznia 1936 roku, który jest jego autorskim komentarzem do artykułu Zawodzińskiego ogłoszonego w przywołanym już „Przeglądzie Współczesnym”¹². Krytyk, zdaniem bohatera tekstu, w sposób nowatorski dostrzegł „irracjonalność” jego utworów¹³ – a przez to ich, jak powiada: „wewnętrzzną prawdę”. Jednak w sprawach warsztatu lirycznego, w kwestii formy, nie ma między nimi jedności i zgody. Jak wiadomo, dla konserwatywnego w tej mierze autora *Wśród poetów*, sprawy wersyfikacji, ogólnie rzecz ujmując – techniczne, stanowią jeden z podstawowych

12 Jest to esej recenzyjny poświęcony głównie *Dziejom nieostygłym* (1935), ale odwołuje się w nim również krytyk do pierwszych dwu zbiorów Jastruna: *Spotkanie w czasie* i *Inna młodość*. Zob. K.W. Zawodziński, *Ciemność rzeźbiona westchnieniem ze złota...*, [w:] tenże, *Pegaz to nie samochód bezkołowy. Szkice krytyczne*, wstęp, post., wyb. i oprac. A.Z. Makowiecki, Czytelnik, Warszawa 1989.

13 Według Zawodzińskiego, ówczesną lirykę Jastruna cechuje „irracjonalność: trudność, »niezrozumiałość«, niezwykłość obrazowania, skrajna eliptyczność wystowienia, sprasowanego ścisliwym, muskularnym wierszem” (tamże, s. 131).

elementów, konstytutywnych wiersza. Jastrun widzi problem materii wierszotwórczej bardziej liberalnie – w obrębie poezji sytuuje także prozę liryczną¹⁴, powołując się na te doznania estetyczne, które przynoszą *Anhelli czy Iluminacje* Artura Rimbauda. Według twórcy *Spotkania w czasie* czynnik formalny (ten, który np. prezentują „uszczelnione wiersze Wierzyńskiego”) nie przesądza o jakości utworu. Inna rzecz, o której warto wspomnieć, to związki Jastruna z Aleksandrem Błokiem, zdaniem tego pierwszego – dopiero załączkowe z uwagi na fakt nieznamośności języka rosyjskiego i dostęp do kilku zaledwie tłumaczeń. Do poezji Juliusza Słowackiego wraca Jastrun w liście z 5 II 1936, tłumacząc swą niesłabnącą nią fascynację, wywodzącą się jeszcze z dziecięcych lektur *Króla Duchy*: „to jest świat absolutnej poezji” – zauważa, wskazując też utwór *W ostatni dzień* jako szczyt liryczny romantycznego poety. W tym też liście twórca wraca do poezji Błoka, uznając ją za nierówną i akcentuje swoje krytyczne stanowisko wobec twórczości Borysa Pasternaka, w której brakuje mu głębszego podłoża „przeżyć”. W ukazanych tu hierarchiach na pierwszy plan wysuwa się natomiast – jak wiadomo, wielokrotnie przekładany przez Jastruna – Rainer Maria Rilke, jako poeta najbardziej „równy”, ale – co podkreśla autor *Strumienia i milczenia* – czytany wyłącznie w oryginale.

Także lektura polemiki Zawodzińskiego z Przybosiem¹⁵ skłania Jastruna do wyznań natury ogólnopoetyckiej. Przypomnijmy, odnotowana na kartach „Pionu” relacja Przybosia z pobytu we Francji i rozeznanie autora *Oburącz* w sytuacji tamtejszej aktualnej sceny poetyckiej, przeradza się w coś w rodzaju osobistego *quasi*-manifestu poetyckiego, w którym rysuje poeta konflikt pomiędzy „rewolucjonistami” i zwolennikami tradycji symbolizmu bądź „epigonistami”, a także ideologami spod znaku liryki proletariackiej i narodowej. Jest tu też miejsce na spór z „poezją

14 Zawodziński pisze: „Wyrażalne prozą treści, widzialna rzeczywistość, choćby ujęta w tak zdumiewającej piękności i poetyczności intensywnej obrazie [chodzi o wiersz *Wiosną*] to drugorzędne akcesoria wobec tego, co w tej poezji jest istotne: przeżycia w najtajniejszym mroku jaźni, niewyrażalne, a raczej niewyraźalne prozą [...]” (tamże, s. 132–133).

15 O poezji Rimbauda, Stefana Mallarmé’go czy Guillaume’a Apollinaire’a i ich następców pisał Przyboś w szkicu *Do źródeł liryzmu*, „Czas” 1937, nr 352. Od czasu symbolizmu, według niego m.in., „[z]mienilo się zadanie poety: nie »wylewanie uczuć«, lecz ich kreowanie”. Powiada poeta, przywołując – jak Jastrun – Pawła Valéry’ego, że „linia rewelatorskich poszukiwań formalnych, wywodząca się od Rimbauda, a prowadząca przez Mallarmé’go do Valéry’ego, nie znalazła we współczesnej poezji francuskiej kontynuatorów. Valéry należy do poprzedniego pokolenia, zresztą burzycielski impet autora *Iluminacji* był mu zawsze obcy, toteż poezję swoją doprowadził do hermetycznego klasycyzmu”. Dalej pojawiają się dadaści i André Breton oraz idee surrealizmu. Zawodziński na ten temat wypowiedział się w książce *Wśród poetów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964, s. 172. Por. też J.Z. Białek, dz. cyt., s. 39. Omawiana w liście Jastruna polemika miała miejsce na łamach „Pionu”. Na artykuł Przybosia *Między wierszami* z 44 numeru „Pionu” (1937) odpowiedział Zawodziński szkicem *O „orientację” w poezji polskiej* („Pion”, 1938, nr 1).

czystą”, która wszak bliska była Jastrunowi. Przyboś stawia zarzuty polskiej krytyce, niewrażliwej na nowe zjawiska i atmosfery życia kulturalnego, umysłowego w Polsce. To „Francja jest krajem, gdzie poezja jest potrzebą powszechną”¹⁶ – zauważa. Podobnie rzecz się ma z rzekomym „zacofaniem” części polskich poetów, zapatrzonych w lirykę rosyjską, podczas gdy symbolizm rosyjski, jego zdaniem, wyrastał z doświadczeń symbolizmu francuskiego. We Francji dostrzec można, notuje Przyboś, „współistnienie [wielu] stylów poetyckich”, zaś krytyka „uznała” zdobycze „Eluardów i Bretonów. W przeciwieństwie do nieufnej krytyki polskiej.” Trudno rzecz jasna w tym miejscu relacjonować szczegółowo argumentację Przybosia, ukazującego konsekwencje przemian wprowadzonych do liryki przez Maxa Jacoba, Apollinaire’a, Rimbauda, futurystów i innych – co stanowić ma argument przeciwko tezie Julesa Romainsa o „przesileniu” współczesnej poezji.

Głos Zawodzińskiego sprowadza się nie tyle do szerszej polemiki z awangardowym poetą, co raczej do wprowadzenia kilku „sprostowań”¹⁷, które wymusiło zapatrzenie się Przybosia w lirykę francuską: jako „poezję-wzór”. Sprostowań dotyczących po pierwsze rzeczywistej pozycji poezji nad Sekwaną, gdyż wydania dzieł Charlesa Baudelaire’a i Paula Verlaine’a jeszcze o tym nie świadczą, że jest tam poezja chlebem powszednim, a ich twórczość jest dobrem globalnym, sami zaś ci poeci – zdaniem Zawodzińskiego – w swych czasach nowatorami nie byli formalnie, tylko z uwagi na tematykę swoich utworów. Po drugie krytyk wskazuje nietrafność porównania Kazimierza Przerwy-Tetmajera do Baudelaire’a i Verlaine’a. Poeci francuscy zyskali sławę światową i wyrażają się bardzo wyraźnie poprzez własne dzieła pośród różnych tendencji liryki, podczas gdy krajowa popularność Tetmajera nie była „ani głęboka, ani trwała”¹⁸. Najbardziej jednak dotknęła Zawodzińskiego opinia Przybosia o symbolizmie w ogóle (ma on znaczenie „wytwornego pustelnicstwa w wieży z kości słoniowej własnej duszy”¹⁹), a przede wszystkim o rosyjskim symbolizmie, który zdaniem krytyka w mniejszym niż chce Przyboś stopniu zależny był od symbolizmu francuskiego. Zawodziński staje w obronie poezji rosyjskiej, jego zdaniem znacznie bardziej suwerennej i niesłusznie traktowanej jako drugorzędna wobec obcej (Aleksander Puszkina, Michaił Lermontow, Fiodor Tiutczew, Błok). Jednak chce on tłumaczyć odmiennoscą poglądów na poezję między sobą a Przybosiem nie względami metrykalnymi czy szerzej:

16 J. Przyboś, *Miedzy wierszami*. Dalsze cytaty w tym akapicie pochodzą z tego właśnie artykułu Przybosia.

17 Notuje krytyk: „chciałbym w niniejszych uwagach sprostować te niezupełnie trafne zdaniem moim spostrzeżenia i porównania z dziejów nowszej poezji europejskiej, oraz zbyt pośpieszne uogólnienia – rzeczy dające się sprawdzić obiektywnie” – podane dla uzasadnienia „tezy [...] artykułu, a mianowicie twierdzenie o rozkwicie i żywotności współczesnej poezji francuskiej” (K.W. Zawodziński, *O „orientację”...*, dz. cyt. – pisownia oryginalna).

18 Tamże.

19 Tamże.

pokoleniowymi, ile – choć to przecież na jedno wychodzi – różnicą „atmosfery literackiej” czasu dojrzewania, „pierwszych wrażeń poetyckich” i gustów.

Mimo skądinąd znanej więzi koleżeńskej z lirykiem z Gwoźnicy (od czasów studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim), ale i jednak niesymetrycznej ze strony członka Awangardy Krakowskiej przyjaźni obu oraz widocznej u Jastruna fascynacji jego dziełem²⁰, w liście do Zawodzińskiego autor *Strumienia i milczenia* podkreśla nieuzasadnioną admirację Przybosia dla poezji francuskiej w całości. Zarzuca twórcy *Oburącz* „uproszczenia” stąd wynikające i poniekąd snobizm wyrastający z lekceważenia tego, co niefrancuskie. Tymczasem Baudelaire i Rimbaud są dla Jastruna poetami bardziej niemieckimi, a u Hölderlina dostrzega to, co przekracza „najśmielsze próby surrealistów”. Porusza w tym miejscu Jastrun również problem formy lirycznej, podejście Przybosia nazywając „krańcowym”, nie zgadzając się jednak również z opinią Zawodzińskiego na ten temat. Powiada, że „liberalne stanowisko w tej sprawie zajmuje Valéry”, którego utwór *Tak jak na brzegu morza....*²¹ opisuje następująco: „niech kto te wspaniałości dotykającego niemal przelewania się fal morza abstrakcji wyrazi w wierszu regularnym!” (7 III 1938)

Następnym razem i po raz ostatni odwołuje się Jastrun do spraw natury ściśle poetyckiej dopiero w 1947 roku. Nawiązuje wówczas do wspomnianego już wyżej braku akceptacji Zawodzińskiego dla swej – gruntownie przeobrażonej programowo – liryki wojennej i okresu powojnia. Można w tym miejscu powiedzieć, że widać w rozważaniach, zawartych w listach Jastruna tego kręgu tematycznego, potrzebę, a nawet głód dialogu o poezji oraz wrażliwość na rozwój i generowanie jej nowych zjawisk. Tę energię myśli metapoetyckiej przeleje w przyszłości poeta na swą eseistykę.

Jak zaznaczono, w korespondencji Jastruna osobne miejsce zajmują problemy jego stosunku do ogółu spraw życia literackiego, w tym ślady własnych obserwacji tego, co ma na ten temat do powiedzenia Zawodziński. Sam poeta odsłania tu własne idiosynkrazje, np. wobec Stefana Napierskiego. Publikację recenzyjną Napierskiego ogłoszoną w „Kamieniu” nazywa „paskzwilem”²². Zawodziński zapytywał

20 Błoński zauważał, że to, co najciekawsze u Jastruna pojawia się na przecięciu doświadczeń awangardy i Skamandra: „Dobre wiersze Jastruna powstają dopiero wtedy, gdy doświadczenia Skamandra i *Zwrotnicy*, razem zmielone i przemieszane tworzą nowy materiał poetycki. »Eklektyzm« stał się dalekowzroczością” (J. Błoński, dz. cyt., s. 179). Daleko idącym krokiem w tę stronę jest zapomniany wiersz *Planeta*, opublikowany w łódzkiej „Wymiarach” (1938, nr 2).

21 Jastrun wymienia tu francuski tytuł poematu, podany przeze mnie w tłumaczeniu Romana Kołtonieckiego. Zob. P. Valéry, *Tak jak na brzegu morza*, [w:] tenże, *Poezje*, wyb., opracował i wstępem poprzedził R. Kołtoniecki, PIW, Warszawa 1975, s. 147–149.

22 S. Napierski, *Śmierć inteligenta*, „Kamena” 1935–1936, nr 2. Krytyk zauważa, co zapewne dotknęło Jastruna, że w *Dziejach nieostygłych*, według niego książce przełomowej, „nałogi inteligencji biorą niestety górę [...] nad artystem”; że jest to „tom pełen urazów inteligentkich”; dostrzega też „gest pseudoromantyczny”, całość zaś „sprawia zawód”. Napierski omawiał

o przyczynę publikacji Jastruna w „Okolicy Poetów”²³, ten zaś wyjaśniał: „trudno by było znaleźć pismo »czyste«,” toteż mimo wątpliwości drukuje też w „Kamienie” czy „Skamandrze” – „mimo niechętnego wobec mnie stanowiska” (14 I 1936). W lutym 1936 roku „Wiadomości Literackie” zamówiły u Jastruna fotografię, która miała towarzyszyć recenzji, jak można było przypuszczać, *Dziejów nieostygłych*. Poeta zastanawiał się nad możliwym autorstwem tej wypowiedzi. Pisał do Zawodzińskiego, przewidując, że to tekst Napierskiego: „Jeśli tak, to byłaby pewno [recenzja], tak jak w »Kamienie« szeregiem insynuacji, chorobliwych podejrzeń i pełna nieodpowiedzialnego bełkotu”. Dodawał: „nie lękam się ostrych sądów o sobie, ale nienawidzę insynuacji i pochwał trącących obelgą”. W rzeczywistości było to zdjęcie towarzyszące recenzji *Dziejów...* pióra Zawodzińskiego (*Poezje Jastruna*, 1936, nr 9). Dla podkreślenia niechęci wobec Napierskiego, Jastrun naigrywał się z nieudanego jego zdaniem przekładu *Wstydu z Iluminacji* (5 II 1936)²⁴. Załagodzenie konfliktu następuje dopiero w lutym bądź marcu 1938 roku, kiedy Jastrun notuje: „Był u mnie Napierski i po rozmowie z nim muszę zmienić wypowiedziany kiedyś o nim sąd ujemny, szanuję w nim przeciwnika, nie mogąc zgodzić się z nim pod niejednym względem”²⁵ (7 III 1938).

Wrażliwy był Jastrun także i na odbiór własnych pozapoetyckich publikacji. Tak było z powojennym szkicem o Janie Kasprowiczu. W liście do Zawodzińskiego padają następujące słowa: „Cieszę się, że [...] nie uważa Pan [go] za niesprawiedliwy. Surowość sądu poszła stąd, że się tego poetę stale zestawia z Ajschylosem, Sofoklesem i Bóg wie z kim” (29 VII 1947). Artykuł ukazał się w numerze „Kuźnicy” datowanym na 15 VII 1947 roku²⁶ pod tytułem: *Kasprowicz – po latach*, wypełniając dwie pierwsze karty wydania. Jest to esej oparty na aktualnych wydaniach

także debiutancki zbiór Jastruna: tenże, *Mieczysław Jastrun „Spotkanie w czasie”*, [w:] tenże, *Wybór pism krytycznych*, oprac. J. Zięba, Universitas, Kraków 2009, s. 114–116. Także *Inną młodość*: tenże, *U poetów*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 12.

23 W tomie Zawodzińskiego *Liryka polska w dobie jej kryzysu* mowa jest o istnieniu „takich »szkółek« grafomanów, jak »Okolica Poetów«,” której redaktor świadomie stawia sobie cel masowej hodowli »poetów«” (K.W. Zawodziński, *Pegaz...*, s. 189).

24 Ten przekład *Wstydu* pióra Stefana Napierskiego przynosi tom: A. Rimbauda, *Wiersze. Sezon w piekle. Iluminacje. Listy*, wyb., oprac. i postł. A. Międzyrzecki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1993 (w części *Inne przekłady i wersje przekładów*). W tomie Rimbauda *Poezje wybrane*, wyb., oprac. i wstępem opatrzył A. Międzyrzecki, LSW, Warszawa 1993 – w części *Inne przekłady i wersje przekładów* tego utworu nie ma, znajdziemy za to w obu tomach *Pustynie miłości* w przekładzie Jastruna.

25 O relacjach pomiędzy Jastrunem i Napierskim zob. R. Mielhorski, *Stefan Napierski i Mieczysław Jastrun: dwie nadwrażliwości*, [w:] *Krytyka towarzysząca, krytyka pokoleniowa: od Młodej Polski po koniec XX wieku*, pod red. R. Mielhorskiego, współpraca red. A. Grzelak, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2018.

26 M. Jastrun, *Kasprowicz – po latach*, „Kuźnica” 1947, nr 28.

*Wyboru poezji*²⁷ i *Księgi ubogich*²⁸, będący poniekąd atakiem na archaiczny według Jastruna w obecnych warunkach model poezji kasprowiczowskiej, na autora, który „wyszedł z ludu”, ale jego „bunt społeczny roztopił się w metafizyce”²⁹. Nie trudno zauważyć, że tekst ten posiada wyraźny, choć niepodany *expressis verbis*, podtekst ideologiczny. Jastrun surowo ocenia lirykę młodopolskiego poety, wytykając jej niedoróbki i uchybienia, czyniąc to jednak w określonych warunkach historycznych i w zgoła odmiennej od minionej epoki sytuacji, wyznaczając nowe wyzwania, przed którymi stoi aktualnie twórczość liryczna. Publikacja tego szkicu na czele kolejnego numeru „Kuźnicy” zdaje się podkreślać ten instrumentalny, ideowo wsparty fakt. Byłoby jednak ogromnym uproszczeniem sprowadzanie tego tekstu wyłącznie do tego aspektu – nieprzystawiania młodopolskiej liryki do czasów obecnych, kształtujących nową rzeczywistość. Poeta-redaktor bowiem polemizuje także z oceną liryki Kasprowicza pióra m.in. Ostapa Ortwina czy Stefana Kołaczkowskiego; wskazuje jej przeciwieństwa m.in. w wierszach Mickiewicza i Słowackiego, zarzuca całej formacji młodopolskiej mielizny wynikające z uwikłania w secesję i ludowość, razi go zakres tematyczny, drażnią niedostatki formalne wierszy autora *Księgi ubogich*. Toteż notuje: „[...] wydaje mi się, że ambicje Kasprowicza były ogromne, jeśli chodzi o rozpiętość tematyki, natomiast filtry jego artystyczne były słabe i zbyt wiele przepuszczające”. „Brak eliminacji” stał się w tym drugim względzie czynnikiem decydującym. Inna rzecz, to nieobecność u Kasprowicza tematyki narodowej.

Prócz wspomnianej wyżej polemiki Zawodzińskiego z Przybosiem, Jastrun odniósł się także w swej korespondencji do sporu tego pierwszego z Franciszkiem Siedleckim, krytykiem ze swego pokolenia (ur. 1906), który ogłosił w „Skamanderze” tekst zatytułowany *O swobodę wiersza polskiego*³⁰ – a w gruncie rzeczy całościową ofensywę na nastawienie myślowe Zawodzińskiego. Jastrun spoglądał na ten atak jako na zwykłe „dokuczanie” krytyka krytykowi (choć przecież nie była to nota krytyczna, ale osobny artykuł); zachęcał też do polemiki, która rzeczywiście miała miejsce – w obszernym kilkustronicowym przypisie do wydanego w 1939 roku tomu *Liryka polska w dobie jej kryzysu*³¹. Siedlecki zauważa, że jego celem było już wcześniej „zaatakowanie normatywnej postawy K.W. Zawodzińskiego,

27 J. Kasprowicz, *Wybór poezji*, ułożył L. Staff, Spółdzielnia Wydawnicza Książka, Warszawa 1947.

28 Tenże, *Księga ubogich*, Spółdzielnia Wydawnicza Książka, Warszawa 1947.

29 Należy podkreślić, że „metafizyka” traktowana była w programie „Kuźnicy” ściśle pejoratywnie i przeciwstawiana myśleniu historycznemu i racjonalistycznemu. Zob. np. szkic S. Żółkiewskiego, *Próba diagnozy*, przywołany w książce K. Koźniewskiego, *Historia co tydzień*, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 95.

30 F. Siedlecki, *O swobodę wiersza polskiego*, „Skamander” 1938, z. 93-95.

31 K.W. Zawodziński, *Liryka polska w dobie jej kryzysu*, Towarzystwo Wydawnicze J. Mortkowicz, Warszawa 1939, s. 9-14. O tej krytyce pisze także A.Z. Makowiecki, jednak lokuje ją w części *Uwagi*.

który na wiersz wolny zdaje się krzywo patrzeć, a załamania w budowie wiersza regularnego, metrycznego, z reguły (reguła dopuszcza wyjątki) piętnuje jako »błędy i niedociągnięcia«³². Ciekawe, że w związku ze wskazaniem zainteresowania Zawodzińskiego rosyjskim symbolizmem i postsymbolizmem, w jego nurcie „neoklasycystycznym” (Anna Achmatowa i in.), pada również nazwisko Jastruna. Pisze Siedlecki o autorze *Wśród poetów*:

[...] I nieraz zdarzy się, że te lub inne z tegoż kręgu nazwiska przywołuje się trochę nie na miejscu. Tak np. jest w dużym stopniu w fundamentalnej recenzji Zawodzińskiego z *Dziejów nieostygłych* Jastruna, gdzie czytelnik, tylekroć napotykając nazwiska Błoka, Briusowa i innych, naprózno poszukuje wzmianki o Pasternaku — poecie, który chyba jak żaden inny zaważył na indywidualnym tonie zbioru: są tu wiersze (*Plot, Protest, Gwiazdy!* wspaniałe *Okiennicami dom łomotał...*), przy których lekturze, dzięki ich swoistej metaforyce i składni, mimowoli i z głębokim przekonaniem szuka się przypisku: „z Pasternaka”. Jastrun rzeczywiście jest tłumaczem tego poety³³.

Wydaje się, że tak przychylną rekomendacją swej liryki, jaką przynosi szkic Siedleckiego, Jastrun mógł być usatysfakcjonowany, co zapewne wpłynęło na (w pewnym stopniu) bagatelizację i minimalizowanie rangi samego sporu między krytykami, a ponadto na zachętę do polemiki – bez wchodzenia w istotę racji obu stanowisk. Ale, być może, ta poniekąd powierzchowna marginalizacja znaczenia głosu Siedleckiego skrywa inną rację i przyczynę. Jastrun przecież już od lat wczesnych swego pisarstwa – jak wspominałem – dostrzegał pewne mankamenty postawy krytycznej Zawodzińskiego i być może w niektórych miejscach teraz solidaryzował się z wybranymi poglądami i przekonaniem Siedleckiego. Warto przywołać cytowaną w artykule opinię „krytyka »Skamandra«” o Jastrunie i jego *Dziejach nieostygłych*:

[...] bardzo umniejszają zachwyty... tu i ówdzie zdarzające się arytmie, naruszenia metrum... odczuwane zawsze przez czytelnika jako słabość, nieprzewyciężenie oporu materiału słownego, jako defekt artystyczny. Nikt we mnie nie wmówi, że kształt wiersza *Od zwalonych na ziemię obłoków* i jeszcze dwóch tkwiących wśród pięciu czterowierszy o toku jambicznym w utworze, *Okiennicami dom łomotał...* wynika z planowego zamysłu autora, a nie z tego prostego faktu, że poeta szaty słownej swego zamysłu nie mógł dostosować do przyjętego schematu metrycznego...³⁴

32 F. Siedlecki, dz. cyt., s. 98–99. Zapis autora.

33 Tamże, s. 100. Pisownia oryginalna.

34 Tamże, s. 110–111. Pisownia oryginalna.

Trudno w tym miejscu przywoływać wszystkie podstawowe tezy artykułu Siedleckiego, mające świadczyć o braku zrozumienia Zawodzińskiego dla przemian zachodzących w poezji i jej teorii, o przeoczeniu np. „załamań” wierszy, pozornych – zdaniem Siedleckiego – „defektów” formy, i o niewspółczesnych źródłach jego poglądów, o jego postawie „transcendentysty”³⁵. Zatem – powtórzę – oględne zapiniowanie ataku Siedleckiego wydaje się świadczyć o – mimo wszystko – „rezerwie” Jastruna wobec całościowej praktyki krytycznej autora *Liryki polskiej w dobie jej kryzysu*.

Pewne niejasności przynosi korespondencja dotycząca przygotowania antologii poezji rosyjskiej³⁶. W liście z 23 XI 1945 roku Jastrun pisze o „udziale [Zawodzińskiego] w pracach nad antologią”. Czy jest to w tym wypadku jednak życzliwa rada bądź nieformalna opieka merytoryczna krytyka nad tomem, czy też coś więcej, co można nazwać „udziałem”? Trudno powiedzieć. W ogłoszonym tomie antologii nazwisko Zawodzińskiego nie pada. Temat ten jednak powraca. Korespondencja z 27 VII 1947 roku świadczy o dalszym zainteresowaniu krytyka antologią, której wydawnicze opóźnienie przypisuje Jastrun częściowo redakcji Czytelnika, w tym tragicznie zmarłemu Rafałowi Glücksmanowi.

Osobny zbiór stanowią listy kierowane przez Jastruna do Zawodzińskiego w odpowiedzi na propozycje publikacji artykułów tego drugiego na łamach „Kuźnicy”. Jakkolwiek pamiętać należy, że jako pierwszy zabrał głos Jastrun, zapraszając krytyka w imieniu redaktora naczelnego pisma (Stefana Żółkiewskiego) do napisania artykułu o Kraszewskim, „ewentualnie o jakimś jego dziele” (23 XI 1945). List z 10 IX 1946 roku przynosi kilka informacji na temat losu tekstów Zawodzińskiego. Poeta powiadamia go o druku w bieżącym numerze „Kuźnicy” notki, która posiadała formę listu do redakcji, w sprawie toczącej się wówczas na łamach pisma dyskusji o inteligencji polskiej. Notka Zawodzińskiego zatytułowana została *Wyjaśnienie dla prof. O. Górki w sprawie genealogii inteligencji polskiej* („Kuźnica” 1946, nr 37). Zawodziński wyjaśniał tu swoje rozumienie rodowodu tej warstwy społecznej³⁷, wcześniej już przez niego omówione w numerze 12 „Kuźnicy”, które spotkało się z korektą ze strony prof. Olgierda Górki. Ponadto pisze poeta-redaktor o „odesłaniu” krytykowi „noty o wersyfikacji”, zgodnie z jego życzeniem (dlaczego? – nie wiadomo), wspomina także o składzie artykułu o *Rodzinie Połanieckich*,



35 Siedlecki przeciwstawia sobie dwie postawy krytyczne: „immanentystów” (dążenie do obiektywizmu ocen, do zaniechania forsowania własnej wizji wiersza) i „transcendentystów” („walka o określoną poetykę normatywną”).

36 *Dwa wieki poezji rosyjskiej. Antologia*, ułożyli i oprac. M. Jastrun, S. Pollak, Czytelnik, Warszawa 1947.

37 To teoria „o dawniejszej, niż zurbanizowanie b. ziemiaństwa w 19-tym w. warstwie inteligencji polskiej, choć formalnie, »de iure«, popiera [ona] legendę o przeważnie szlacheckiej jej genealogii” (zapis autora).

który ukazał się w „Kuźnicy” (1946, nr 41) pod tytułem *Czy i dlaczego „Rodzina Połanieckich” jest martwą pozycją w dorobku Sienkiewicza* [bez znaku zapytania].

W swojej korespondencji z 28 V 1947 roku Jastrun podejmuje trzy kwestie. Po pierwsze tłumaczy się z odrzucenia tekstu Zawodzińskiego: „pójść nie może, nie z mojej winy, jak Pan widzi. Myślałem dobrze, ale nie wyszło”. Po drugie, dziękuje za pochlebną ocenę swojego artykułu o Norwidzie. Tekst ten, pod tytułem *Norwid – poeta nieznan*y, ukazał się w 21 numerze „Kuźnicy” z 1947 roku. Po trzecie, a była o tym już mowa, odrzuca krytyczną ocenę Zawodzińskiego wobec swojej wojennej i powojennej liryki – sprzecznej, co oczywiste, z poczuciem literackich wartości autora *Wśród poetów*, niezgodnej z jego aksjologią poetycką. „Mam wrażenie – pisze Jastrun – że się nie myślę, jeśli chodzi właśnie o wygląd formy, o większą wyrazistość techniki i sprawność, nawet samą materię liryczną. Myślę, że sprawa odczuwania jednych rzeczy, przy zamykaniu się na inne jest związana z pewnym stanem wrażliwości jedynie, nie z wiedzą, choćby największą, jak w Pańskim wypadku, o poezji”.

Warto zatrzymać się jeszcze przy szkicu poświęconym Norwidowi: „szkicu, który jest tylko wyrazem w niektórych utworach Norwida rozmiłowanego czytelnika i poety, [...] chciałbym zaledwie ukazać to, co nas pisarzy przejmuje dzisiaj w tej twórczości, tak nierównej, tak zniechęcającej często i tak zarazem sugestywnej”³⁸. Współczesny poeta rekonstruuje zarówno światopogląd Norwida, jak i poetykę jego wierszy, ich mechanizmy konstrukcyjne, zastanawia się nad szczegółowymi rozwiązaniami w tej mierze. Jastrun chce się upomnieć o tę twórczość dla teraźniejszości, wskazując niewłaściwe pojmowanie jego dzieła w okresie minionym (młodopolskim), a zarazem pragnie pokazać wagę tego pisarstwa dla przyszłości. Tekst spełnia przynajmniej dwie funkcje: przypomina bowiem nie tylko współczesnym czytelnikom, ale i (a może zwłaszcza) pisarzom rangę dorobku Norwida, ale z drugiej strony – w okresie powojennym – ma wprowadzić dyskurs o tym poecie w obszar aktualności, odrzucającej wszelkie uprzedzenia. Jastrun chce – co ważne – zlikwidować skojarzenia recepcji tego dzieła z „sanacją”:

W okresie poprzedzającym drugą wojnę tę odziedziczoną po „Młodej Polsce” przesadną lub błędną interpretację Norwida starali się niektórzy działacze obozu sanacyjnego połączyć z tendencjami faszyzującego reżymu. Ale historia nie dała się wziąć na kawał, umie on bowiem nie tylko „łamać kości”, umie również tworzyć nowe fakty³⁹.

Dalsza korespondencja redakcyjna (list z 27 VII 1947 roku) przynosi następne zaproszenie Zawodzińskiego do współpracy. Jastrun wspomina w tym wypadku

³⁸ M. Jastrun, *Norwid – poeta nieznan*y, „Kuźnica” 1947, nr 21, s. 1.

³⁹ Tamże. Norwidowi poświęci Jastrun tom *Gwiazdzisty diament*, PIW, Warszawa 1971.

o 100 numerze „Kuźnicy”, jednak najbliższy materiał krytyka – o czym świadczą kolejne wydania tygodnika – ukazał się później, w numerze 38, czyli sumarycznie 107 z 1947 roku, pod tytułem *Istota polskiego wiersza „czysto-tonicznego”*. Najprawdopodobniej Zawodziński nie odpowiedział na tę propozycję lub też przesłał powyższy artykuł, który redakcja jednak przetrzymała. Ten sam list przynosi informacje o pracach nad wspomnianą antologią poezji rosyjskiej i nad *Mickiewiczem* („»drzę« z lęku [ale i z ochoty] przed tą pracą”). Ponadto mowa jest o braku odpowiedzi ze strony Wacława Borowego na przesłany mu tom wierszy (chodzi raczej nie o *Rzecz ludzką* z 1946 roku, lecz o *Poezje wybrane* z 1947 roku), a i o artykule Jastruna o Kasproviczu. 2 VIII 1947 roku wysłał Jastrun do Zawodzińskiego krótką wiadomość o kolejnej publikacji w „Kuźnicy”, być może chodzi o wspomnianą *Istotę polskiego wiersza... ze 107 numeru*.

List z 19 IV 1948 roku, pisany na papierze firmowym „Kuźnicy”, adresowany tym razem do Obywatela Karola Wiktora Zawodzińskiego, przynosi krótką informację redakcyjną o przesunięciu terminu publikacji propozycji krytyka. „Nie z mojej winy [...] Spychają go ustawicznie inne, bardziej aktualne lub uważane za takie artykuły” – notował Jastrun. Rzecz ta ukazała się dopiero 13 VI 1948 roku (w numerze 24) – pod tytułem *O niektórych trudnościach krytyki literackiej, teoretycznych i praktycznych*. Tłumaczył się z tego opóźnienia poeta-redaktor jeszcze w liście z 15 maja 1948 roku, wyjaśniając, że w obliczu programowo politycznego charakteru pisma ta tematyka staje się niestety drugorzędna. Na przykład, gdy w grę wchodzi druk tekstu Lukácsa. Jego szkic zresztą ukazał się w tym samym numerze „Kuźnicy” (*O „Straconych złudzeniach” Balzaca*, w przekładzie Ryszarda Matuszewskiego). W liście z 20 VI 1948 roku powiadamia Jastrun autora *Wśród poetów* o ogłoszeniu sprostowania do jego artykułu o krytyce literackiej, które to pojawiło się w numerze 27 z 1948 roku. Zapowiada także poeta publikację „noty o dekabrystach”. Chodzi o dwa listy do redakcji, o dwugłos zatytułowany *Polemika w sprawie dekabrystów* – Zawodzińskiego i Leona Gomolickiego („Kuźnica” 1948, nr 36). Zawodziński polemizuje tu z artykułem Gomolickiego („Kuźnica” nr 24 z tego roku⁴⁰), dotyczącym klasowego aspektu zagadnienia; drugi z autorów jak można przewidzieć merytorycznie, z odwołaniem do źródeł, broni swego stanowiska.

Ostatni raz Jastrun kontaktował się z krytykiem 26 X 1948 roku. Pisał o druku „noty o poezji francuskiej” (bieżący numer) oraz o ogłoszeniu „interesującego artykułu o literaturoznawstwie sowieckim” – planowanego do wydania tematycznego o rewolucji październikowej. Niestety, w tym numerze artykuł nie został wydrukowany (1948, nr 46), opublikowano go dopiero w następnym (nr 47) – pod tytułem *Rozkwit literaturoznawstwa radzieckiego*.

⁴⁰ L. Gomolicki, *U podstaw realizmu rosyjskiego*, „Kuźnica” 1948, nr 24, s. 1 i 2.

„Kuźnica” była pismem programowym, otwierała swe lamy jednak i dla tekstów nieideologicznych, nieinstrumentalnych. Zawodziński, entuzjasta poezji i jej tradycyjnych norm, korzystał z tego marginesu swobody, a tej postawy krytyka Jastrun był w pełni świadomy, tak jak ograniczeń, przed którymi on sam stawał. Choć poeta w pewnym momencie bił się w pierś, cytując Mickiewicza: „Powiniennem zacząć list od »Ale gdym swoją nicość wypowiedział«” (*Dziady*, cz. III).

Podsumujmy. Korespondencja Mieczysława Jastruna kierowana do Karola Wiktora Zawodzińskiego, rozpadając się na dwa bloki, którym odpowiadają osobne okresy literackie, pokazuje nam również dwa różne oblicza poety. Przedwojenny konterfekt twórcy korzystającego z wolności artystycznej, jakkolwiek wrażliwego na problemy teraźniejszości (także w wymiarze społecznym), ale zwróconego ku uniwersalnym sprawom sztuki, i powojenny – pisarza marksistowskiej wiary i wiodącej idei społecznej, poetę-redaktora, ale nie tylko urzędnika. Jaka jest wartość historycznoliteracka omawianych listów z dzisiejszej perspektywy? Jest to z pewnością kolejny ważny materiał dokumentacyjny, ilustrujący wybrane fakty z biografii osobistej i duchowej poety, także emocjonalnej, twórcy wpisanego bezpośrednio w swą epokę. Jakkolwiek jest to źródło nierównej wartości poznawczej. Zwłaszcza, gdy porównamy przesyłki o rozbudowanej treści i pogłębionej refleksji z kartkami pocztowymi bądź zapiskami informacyjnymi skreślonymi na papierze firmowym łódzkiego tygodnika. Istotny wydaje się zwłaszcza wątek tematyczny pokazujący stosunek Jastruna do spraw życia literackiego, jego bohaterów, do konfrontacji stanowisk myślowych, do obecności tradycji w ramach współczesności, ale zauważalny jest również ślad spontanicznych reakcji na bieżące wydarzenia, co naturalnie stanowi immanentną cechę korespondencji. Zawodziński wydaje się być krytykiem konsekwentnie stojącym na straży swych pryncypiów, może poeta potraktować go jako punkt orientacyjny wobec własnych zmieniających się, przeobrażających przeświadczeń literackich i okołoliterackich; jakkolwiek naturalnie Jastrun nie traktuje go jako wyrocznię. Znaczące wydaje się i to, że opisana korespondencja wypełnia pewną ważną lukę; podaje tę wiedzę o pisarzu, którą zawieść może w innej formie gatunkowej dziennik twórcy, ten jednak w przypadku Jastruna obejmuje lata 1955–1981⁴¹, a więc nie dotyczy faktów czasu przedwojennego i lat po wojnie.

⁴¹ M. Jastrun, *Dzienniki 1955–1981*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002. Zob. też: tenże, *Dzienniki i wspomnienia*, Czytelnik, Warszawa 1955; tu: *Dzienniki podróży* od 2 IX 1954–15 V 1955.

Bibliografia

- Białek Józef Zbigniew, *Poglądy krytycznoliterackie Karola Wiktora Zawodzińskiego*, Ossolineum, Wrocław 1969.
- Błoński Jan, *Poezja głębi*, [w:] Jan Błoński, *Poeci i inni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956.
- Dwa wieki poezji rosyjskiej. Antologia*, ułożyli i oprac. M. Jastrun, S. Pollak, Czytelnik, Warszawa 1947.
- Gomolicki Leon, *U podstaw realizmu rosyjskiego*, „Kuźnica” 1948, nr 24, s. 1–2.
- Gomolicki Leon, Zawodziński Karol Wiktor, *Polemika w sprawie dekabrystów*, „Kuźnica” 1948, nr 36, s. 11–12.
- Jastrun Mieczysław, *Dzienniki 1955–1981*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.
- Jastrun Mieczysław, *Dzienniki i wspomnienia*, Czytelnik, Warszawa 1955.
- Jastrun Mieczysław, *Gwiazdzisty diament*, PIW, Warszawa 1971.
- Jastrun Mieczysław, *Kasprowicz – po latach*, „Kuźnica” 1947, nr 28, s. 1–2.
- Jastrun Mieczysław, *Norwid – poeta nieznany*, „Kuźnica” 1947, nr 21, s. 1–3.
- Jastrun Mieczysław, *Planeta*, „Wymiary” 1938, nr 2, s. 42.
- Jastrun Mieczysław, *Wstęp*, [w:] Mieczysław Jastrun, *Godzina strzeżona*, ZZLP, Lublin 1944.
- Kasprowicz Jan, *Księga ubogich*, Książka, Warszawa 1947.
- Kasprowicz Jan, *Wybór poezji*, ułożył L. Staff, Książka, Warszawa 1947.
- Koźniewski Kazimierz, *Historia co tydzień*, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Listy Mieczysława Jastruna do Karola Wiktora Zawodzińskiego (archiwum Biblioteki Narodowej w Warszawie).
- Listy Mieczysława Jastruna i Juliana Przybośia z lat 1928–1955*, oprac. T. Kłak, „Kresy” 1994, s. 268–283.
- Mielhorski Robert, *Mieczysław Jastrun w Łodzi 1931–1939*, „Przegląd Humanistyczny” 2019, nr 4, s. 91–102.
- Mielhorski Robert, *Stefan Napierski i Mieczysław Jastrun: dwie nadwrażliwości*, [w:] *Krytyka towarzysząca, krytyka pokoleniowa: od Młodej Polski po koniec XX wieku*, pod red. R. Mielhorskiego, współpraca red. A. Grzelak, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2018, s. 82–109.
- Napierski Stefan, *Mieczysław Jastrun „Spotkanie w czasie”*, [w:] Stefan Napierski, *Wybór pism krytycznych*, oprac. J. Zięba, Universitas, Kraków 2009.
- Napierski Stefan, *Śmierć inteligenta*, „Kamena” 1935–1936, nr 2, s. 37–39.
- Napierski Stefan, *U poetów*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 12, s. 4.
- Przyboś Julian, *Do źródeł liryzmu*, „Czas” 1937, nr 352, s. 28 i 30.
- Przyboś Julian, *Między wierszami*, „Pion” 1937, nr 44, s. 1–2.
- Rimbaud Artur, *Poezje wybrane*, wyb., oprac. i wstępem opatrzył A. Międzyrzeczki, LSW, Warszawa 1993.

- Rimbaud Artur, *Wstyd*, [w:] Artur Rimbaud, *Wiersze. Sezon w piekle. Iluminacje. Listy*, wyb., oprac. i posł. A. Międzyrzecki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1993.
- Valéry Paul, *Tak jak na brzegu morza*, [w:] Paul Valéry, *Poezje*, wybrał, oprac. i wstępem poprzedził R. Kołoniecki, PIW, Warszawa 1975.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Ciemność rzeźbiona westchnieniem ze złota...*, [w:] Karol Wiktor Zawodziński, *Pegaz to nie samochód bezkołowy. Szkice krytyczne*, wstęp, posł., wyb. i oprac. A.Z. Makowiecki, Czytelnik, Warszawa 1989. Pierwodruk w: „Przegląd Współczesny” 1935, nr 164, s. 413–427.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Czy i dlaczego „Rodzina Połanieckich” jest martwą pozycją w dorobku Sienkiewicza*, „Kućnica” 1946, nr 41, s. 3–5.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Istota polskiego wiersza „czysto-tonicznego”*, „Kućnica” 1947, nr 38, s. 3–4.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Liryka*, „Rocznik Literacki” 1932.
- Zawodziński Karol Wiktor, *O niektórych trudnościach krytyki literackiej, teoretycznych i praktycznych*, „Kućnica” 1948, nr 24, s. 10–11.
- Zawodziński Karol Wiktor, *O „orientację” w poezji polskiej*, „Pion” 1938, nr 1, s. 3.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Poezja Jastruna*, „Wiadomości Literackie” 1930, nr 5, s. 3.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Poezje Jastruna*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 9, s. 5.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Rozkwit literaturoznawstwa radzieckiego*, „Kućnica” 1948, nr 47, s. 9–10.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Wyjaśnienie dla prof. O. Górki w sprawie genealogii inteligencji polskiej*, „Kućnica” 1946, nr 37, s. 11

Robert Mielhorski, dr hab., prof. UKW, kierownik Katedry Literatury Polskiej i Rosyjskiej, autor książek: *Strategie i mity nowoczesności (Brzękowski, Lipska i inni)* (2008), *„zawsze niezakończona przeszłość”. Dzieciństwo i jego sąsiedztwa w poezji polskiej drugiej połowy XX wieku* (2017), *Od Mieczysława Jastruna do Jerzego Brzostkiewicza, czyli pisarz i jego dzieło wobec uwarunkowań nowoczesności* (2018); współredaktor tomów: *Poznanawanie Kazimierza Hoffmana. Filozoficzno-kulturowe źródła i konteksty* (2011), *Marian Hemar wczoraj i dziś...* (2012), *Krytyka po przelomie. Wybrane problemy z dwudziestopięciolecia 1989–2014* (2016), *Egzystencja, metafizyka i kultura w pisarstwie Kazimierza Świągockiego* (2018), *Krytyka towarzysząca, krytyka pokoleniowa...: od Młodej Polski po koniec XX wieku* (2019), *Reprezentacje i konstrukty dzieciństwa w literaturze oraz kulturze XX i XXI wieku* (2022).